



OPOWIEŚĆ KOMPOZYTORA

Z ALEKSANDREM NOWAKIEM ROZMAWIA ANELIA RADOMIROVA

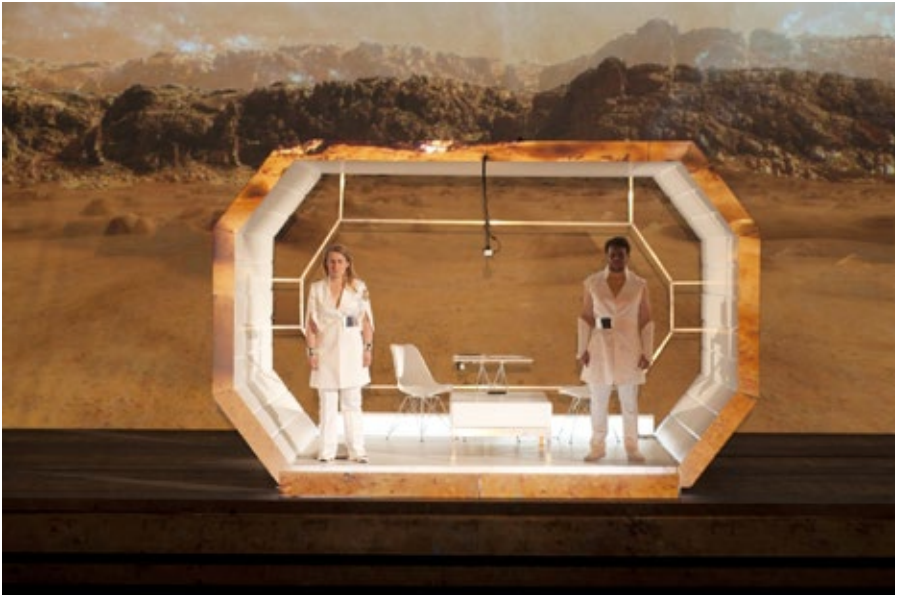
Dlaczego młody polski kompozytor zaprosił do autorstwa libretta swojej opery bułgarskiego pisarza i co jest wspólnego między nimi? Czy wiele trzeba, aby przekroczyć granice między państwami, językami i kulturami? Czy sztuka może kogoś uratować? Rozmowy z dwoma twórcami – Georgim Gospodinowem i Aleksandrem Nowakiem – są próbą odpowiedzi na te pytania.

Space Opera to współczesna opera przedstawiająca pierwszy lot na Marsa pewnej pary małżeńskiej. Libretto autorstwa Georgiego Gospodinowa było uważane przez niektórych za mało wyrafinowane. Nie brakowało mieszanych uczuć w reakcjach krytyków i widzów. Byli tacy, którzy krytykowali libretto, inni muzykę czy scenografię. Opera została jednak przyjęta z zaciekawieniem. Dzieło obu twórców oraz praca scenografa i reżysera dały imponujący efekt – spektakl, który jest wyzwaniem dla odbiorców. A tylko wyzwania artystyczne torują drogę do nowych osiągnięć.

Aleksander Nowak urodził się 1979 r. w Gliwicach. Krytycy muzyczni uważają go za interesującego kompozytora młodego pokolenia, chętnie stosującego strategie postmodernistyczne – eksperymentowanie, mieszanie gatunków, narracyjność, życiopisanie... Oprócz komponowania muzyki zajmuje się działalnością pedagogiczną – pracuje jako adiunkt w Instytucie Kompozycji, Dyrygentury i Teorii Muzyki Akademii Muzycznej w Katowicach.

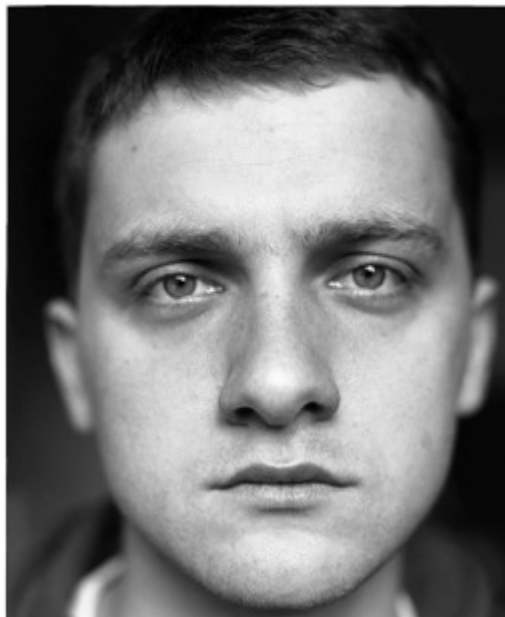


Zdjęcie pochodzi ze strony internetowej Teatru Wielkiego w Poznaniu,
<http://www.opera.poznan.pl/pl/space-opera-aleksander-nowak-2>



Zdjęcie pochodzi ze strony internetowej Teatru Wielkiego w Poznaniu,
<http://www.opera.poznan.pl/pl/space-opera-aleksander-nowak-2>

Przypadkowo usłyszał w radiu rozmowę z Georgim Gospodinowem, co spowodowało, że namówił go, aby ten został autorem libretta do opery, którą chciał napisać. Tak się zaczęła współpraca między bułgarskim pisarzem a polskim kompozytorem. Jej owocem jest *Space Opera*, której premiera odbyła się w Teatrze Wielkim w Poznaniu 14 marca 2015 roku.



fot. Magda Sokalska. Archiwum prywatne

Anelia Radomirova: Opera to połączenie dwóch sztuk – literatury i muzyki. *Space Opera* jest spotkaniem dwóch artystów: bułgarskiego pisarza i polskiego kompozytora. Twórczość Gospodinowa zalicza się w literaturze bułgarskiej po 1989 roku do nurtu postmodernistycznego (z całą umownością używania tego słowa), podobne strategie artystyczne można zaobserwować w Pana twórczości – cytowania, krótka, ale wyrazista fraza, mieszanie różnych gatunków. Pańską muzykę określa się także jako postmodernistyczną. Oboje mieliście bardzo mocny debiut,

jesteście cenieni przez krytyków, wzbudzacie u niektórych z nich negatywne emocje, jest to jednak charakterystyczne tylko dla cenionych twórców. Wiekowo dzieli Was jedynie dekada – Gospodinow urodził się w 1968 roku, Pan – w 1979. Są też inne zbieżności, jak uderzające dla mnie w twórczości kompozytora „życiopisanie”... Co spowodowało, że polski kompozytor proponuje bułgarskiemu pisarzowi (bardzo znanemu we własnej ojczyźnie) napisanie libretta do opery?

Aleksander Nowak: Trochę przypadek, ale bardziej niż przypadek – moje przekonanie o tym, że Georgi będzie świetnym kandydatem na autora libretta. Kiedy był gościem Festiwalu Conrada, usłyszałem wywiad z nim w radiowej Trójce. Mówił o swoich strategiach pisarskich – przede wszystkim o pomysły na dramaturgię. To spowodowało, że napisałem wstępny e-mail z zapytaniem, czy w ogóle byłby zainteresowany współpracą. I od słowa do słowa doszło do napisania libretta. W wywiadzie mówił o tym, co i mnie bardzo pociąga – o mozaikowości i wielowątkowości, z której niepostrzeżenie wyłania się sens. Nie jest powiedziane wprost, dlaczego obok siebie występuje pewne połączenie postaci czy historii, pozornie zupełnie ze sobą niezwiązanych, a z czasem mających pewne powiązania. Natomiast sens wyłania się dopiero po przeczytaniu lub usłyszeniu wszystkich tych historii, wątków, które są w książce albo sztuce dramatycznej. I ta wielowątkowość wydawała mi się ciekawym pomysłem na libretto.

A.R.: Miał Pan jakąś wizję tematu?

A.N.: Nie, na początku w ogóle nie mieliśmy pojęcia, jak ma to wyglądać. Rozważaliśmy adaptację już istniejących tekstów dramatycznych – *Apokalipsa przychodzi o 6 wieczorem* i *D.J.* [czytane „Don Juan” – A.R.], ale wydawało mi się, że będzie ciekawiej, gdy stworzymy coś od podstaw. Przypadkiem obaj w tym czasie natknęliśmy się na ogłoszenie o planach amerykańskiej prywatnej fundacji „Inspiration Mars”, która ogłosiła, że za

jakiś czas pragnie wysłać na Marsa parę małżeńską, żeby zobaczyć, czy człowiek podoła tej podróży i jak się w niej sprawdzi. I to już zaiskrzyło.

A.R.: Czyli zainspirowała Was kosmiczna tematyka? Tę tematykę *Gospodinow* porusza w *Fizyce smutku*¹. W jednym wywiadzie mówi Pan, że pasjonował się Pan kiedyś fizyką, chciał nawet zostać naukowcem. Czy to był przypadek, że obu Was fascynuje technika i tematyka kosmosu?

A.N.: Nie przypadkiem z szumu medialnego wyławia się pewne rzeczy. Nauka nadal jest w obszarze moich zainteresowań i wiem, że Georgiego swego czasu fascynował film Kubricka *2001: Odyseja kosmiczna*. Ten film mi również jest bardzo bliski. Jest tutaj coś na rzeczy, jeśli nas obu poruszyło takie dzieło: niejednoznaczne gatunkowo, wielowątkowe, też w sposób oryginalny dotykające najważniejszych problemów.

A.R.: No właśnie, najważniejsze pytania. Czy to jest kwestia naszego dążenia do zdobywania wiedzy, czy jest to zagadka istnienia? Zresztą, mówiąc w jednym z wywiadów o zamilowaniu do nauki, wspomniał Pan, że fascynuje Pana zagadka istnienia, ale możemy zauważyć to również w *Fizyce smutku* Georgiego. W tej powieści chodzi w rzeczywistości o głębię naszej duszy. I to widać również w *Space Operze*. Wydaje mi się, że tutaj właśnie obaj się spotykacie.

A.N.: Myślę, że tak. I to widać było w naszej wymianie listów. W trakcie pisania libretta, potem po napisaniu pierwszej wersji, kiedy wprowadzaliśmy kilka poprawek, miałem wrażenie, że bardzo dobrze się rozumiemy.

¹Druga powieść bułgarskiego pisarza, która ukazała się w 2011 r., zyskała dużą popularność wśród czytelników i krytyków bułgarskich. Została już przetłumaczona na kilka języków.

Nie muszę tłumaczyć Georgiemu, dlaczego podejmuję jakieś problemy. Nasz dialog był żywy podczas powstawania tej pracy, co okazało się bardzo ciekawe.

A.R.: Myślę o replice Ewy w ostatnich aktach libretta: – Miłość jest odpowiedzią. Adam: – A jak brzmiało pytanie? Ewa: – Życie. Życie jest pytaniem...²

A.N.: Tak, też lubię tę część.

A.R.: Nie wiem, jak przebiega proces twórczy u kompozytora. *Gospodinow* jest autobiograficzny. „Życiopisanie” jest również Pana strategią twórczą – wspomina Pan, że przełamał kryzys twórczy, sięgając do własnych emocji. Obaj podkreślacie znaczenie emocji twórcy i chcecie również nawiązać kontakt z emocjami odbiorcy, jednocześnie jesteście zdystansowani. *Gospodinow* ma krótką, lakoniczną, ale ekspresyjną frazę, Pana również tak charakteryzują krytycy. Częstym motywem u *Gospodinowa* jest samotność i opuszczenie. Osobiście zauważam pewną zbieżność wrażliwości między Wami. Jak było ze *Space Opera* – czy libretto okazało się wystarczająco inspirujące dla Pana, czy też sięgał Pan do swoich emocji?

A.N.: Ciekawe pytanie. Nie jestem pewien, czy jestem w stanie to sobie uświadomić. W muzyce trudno wskazać wątki autobiograficzne, nie ma tekstu rozumianego wprost. Jest jakiś tekst, ale wieloznaczny i otwarty na interpretacje. A w przypadku muzyki z tekstem to jest jeszcze trudniejsze, bo bardzo rzadko kompozytor sięga po własny tekst. Podkreśliłbym, że w przypadku tej opery nie tyle miałem wpływ na kształt libretta, ile że

² G. *Gospodinow*, tłum. z bułgarskiego M. Pytlak, tłum. z angielskiego A. Rodel, *Space Opera*, s. 28. Libretto dostępne w wersji pdf na stronie Teatru Wielkiego w Poznaniu, [data dostępu: 06.06.15], http://www.opera.poznan.pl/media/uploaded/SPACE%20OPERA/spaceopera_libretto.pdf.

to była faktyczna współpraca. Georgi jest jego autorem, natomiast liczba e-maili, które wymieniliśmy w trakcie pracy i przed rozpoczęciem przez Georgiego pisania, była ogromna. Korespondencja ta miała naprawdę charakter dogłębny. Rozmawialiśmy na temat możliwych tematów, kierunków rozwoju całości. Po napisaniu pierwszej wersji przez Georgiego miałem kilka czysto technicznych zastrzeżeń do funkcjonowania tekstu jako operowego libretta, które jest gatunkiem bardzo specyficznym, wymagającym innego niż w przypadku dramatu mówionego podejścia przede wszystkim do czasu. Były też wątpliwości co do samej treści. Dyskutowaliśmy nad zmianami – czasem drobnymi, czasem większymi. Wydaje mi się, że tekst opery, problemy, jakie podejmuje na wielu poziomach, jest mi bardzo bliski; traktuję go jako wypowiedź, pod którą chętnie się podpiszę. W tym sensie jest tu wątek autobiograficzny.

A.R.: Dla mnie jako literaturoznawcy ciekawa jest relacja między słowem a muzyką. Wydaje mi się jednak, że muzyka jest taką sztuką, która dotyczy zupełnie innej percepcji, innych zmysłów. Trudniej ją przetłumaczyć na tekst. Opowiadając o niej, poniekąd redukujemy ją. Pewna współczesna bułgarska pisarka, Emilia Dworianowa, która ma wykształcenie muzyczne i gra na fortepianie, napisała książkę pod tytułem *Powieść na jedno zdanie*. Pan bardzo chętnie pisze, dodaje coś do swoich utworów. Sam Pan współtworzył libretto do swojej pierwszej opery kameralnej. Jak by Pan wyraził relację między słowem a muzyką jako kompozytor? „Powieść na jedno zdanie”? Chyba, że Pan coś skomponuje jako odpowiedź na to pytanie? Gdyby miał Pan wyrazić muzyczność słowa albo emocjonalną narracyjność muzyki, powiedziałby Pan...

A.N.: I to jest temat na doktorat albo na interdyscyplinarne sympozjum. Nie wiem, czy jestem w stanie powiedzieć teraz coś sensownego, może poza stwierdzeniem, że z jakiegoś powodu bardzo pociąga mnie muzyka połączona z tekstem. Częściowo chyba dlatego, że moim głównym obszarem

zainteresowań jako kompozytora jest narracja: pewna linia, która podąża od punktu do punktu i prowadzi do jakiegoś nadrzędnego celu. To pewne ciągi napięć, które narastają, rozładowują się... Można powiązać je z narracją rozumianą jako narracja tekstu pisanego. Myślę, że nie zawsze musi tak być, ale w moim wypadku taki sens narracyjny utworu jest chyba słyszalny. A co do konkretnych związków słowa z muzyką, sprawa jest trudna; próba znalezienia lub skonstruowania konkretnych analogii jest bardzo ryzykowna. Słowo może być rozumiane różnie, ale tak naprawdę interpretacyjnie jest dużo mniej pojemne niż muzyka. Percepcyjnie też. I również rodzi to ciekawe sytuacje...

A.R.: Muzyka dociera do nas, do naszej podświadomości, ma elementy nieintelektualne. Język w pewnym sensie nie jest całkowicie intelektualny, aczkolwiek psychoanalitycy i psychologowie twierdzą, że zawiera on jakieś treści naszej psychiki, naszej głębi...

A.N.: Do mnie bardzo przemawia twierdzenie, że kultura wywodzi się od opowieści. To jest mi bliskie.

A.R.: I każda kultura ma swoje opowieści w różnych wariantach.

A.N.: No właśnie. Wydaje mi się, że początkiem świadomości i twórczości musiała być opowieść. Te, które się zachowały – czy to mityczne, czy późniejsze – mają kody wspólne dla wielu treści. Zdradza to jakąś prawdę o świecie.

A.R.: Słowo ma swoją muzykalność. Przecież wszyscy na zajęciach z teorii literatury uczymy się o metryce i wersyfikacji. W każdym języku różnie układają się stopy metryczne.

A.N.: Melodia mowy przerodziła się kiedyś w melodię śpiewu. Wydaje mi się, że źródło muzyki tkwi w jakiś sposób w toku mowy.

A.R.: Źródło poezji tkwi w muzyce. Słowo ‘liryka’ pochodzi, jak wiemy, od ‘liry’. Pierwsze wiersze powstawały w kulturze oralnej właśnie przy akompaniamencie liry.

A.R. Georgi jest bardzo nastrojowy i nostalgiczny w swoich tekstach. Myślę, że on jest koneserem chwili, próbuje uchwycić moment, zatrzymać czas w swoich utworach. Mam poczucie, że Pan też próbuje to robić... Na przykład w notce do utworu *Czarnowłosa dziewczyna w czarnym sportowym samochodzie* – była to właśnie jedna chwila. Mam to samo uczucie, gdy słucham innych Pana utworów. I to jest ten błysk, to, co chwyta w muzyce.

A.N.: Tak, jest to dla mnie ważne. Po usłyszeniu wywiadu z Georgim od razu kupiłem jego książki dostępne po polsku i przeczytałem je. I też miałem wrażenie, że to są opowieści złożone z pewnego toku, w którym ważne są pewne momenty kulminacyjne...

A.R.: Nastrój trwa tylko godzinę... mija, ale pozostawia swoisty smak życia, jak po wypitej w słoneczne popołudnie szklance soku... Przemijalność i sens życia... Gdzie Pan znajduje ostateczne rozwiązanie dla ludzkich cierpień, pragnień?

A.N.: Nie widzę rozwiązania. Świata również nie powinno się ratować. On sam się pogrąża i sam ratuje. Oczywiście, sztuka daje jakiś nawias. Sztuka może jednak uratować tylko chwilę.

A.R.: Kiedyś na premierze polskiego przekładu *Powieści naturalnej* zadałam Gospodinowowi naiwne pytanie: czy uważa, że sztuka uratuje świat. Co by Pan odpowiedział?

A.N.: Nie uważam, że sztuka może uratować świat. Ale może dać poczucie uczestniczenia w procesie o dużo większych ramach czasowych niż pojedyncze życie człowieka.

A.R.: Wie Pan, co odpowiedział Georgi?

A.N.: Nie wiem.

A.R.: Powiedział: „Tak”!

A.N.: No cóż, może ma rację...

Nowości Wydawnictwa UKSW



- Jerzy Stochmiątek,
Kryzysy życiowe osób dorosłych
- Dietrich Benner,
Pedagogika ogólna
- Kazimierz Pawłowski,
Medytacje platońskie. Rozważania filozoficzne na kanwie dialogów Platona
- Bartosz Koziński, Radosław Zenderowski,
Uwarunkowania polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej

Więcej informacji na stronie: www.wydawnictwo.uksw.edu.pl